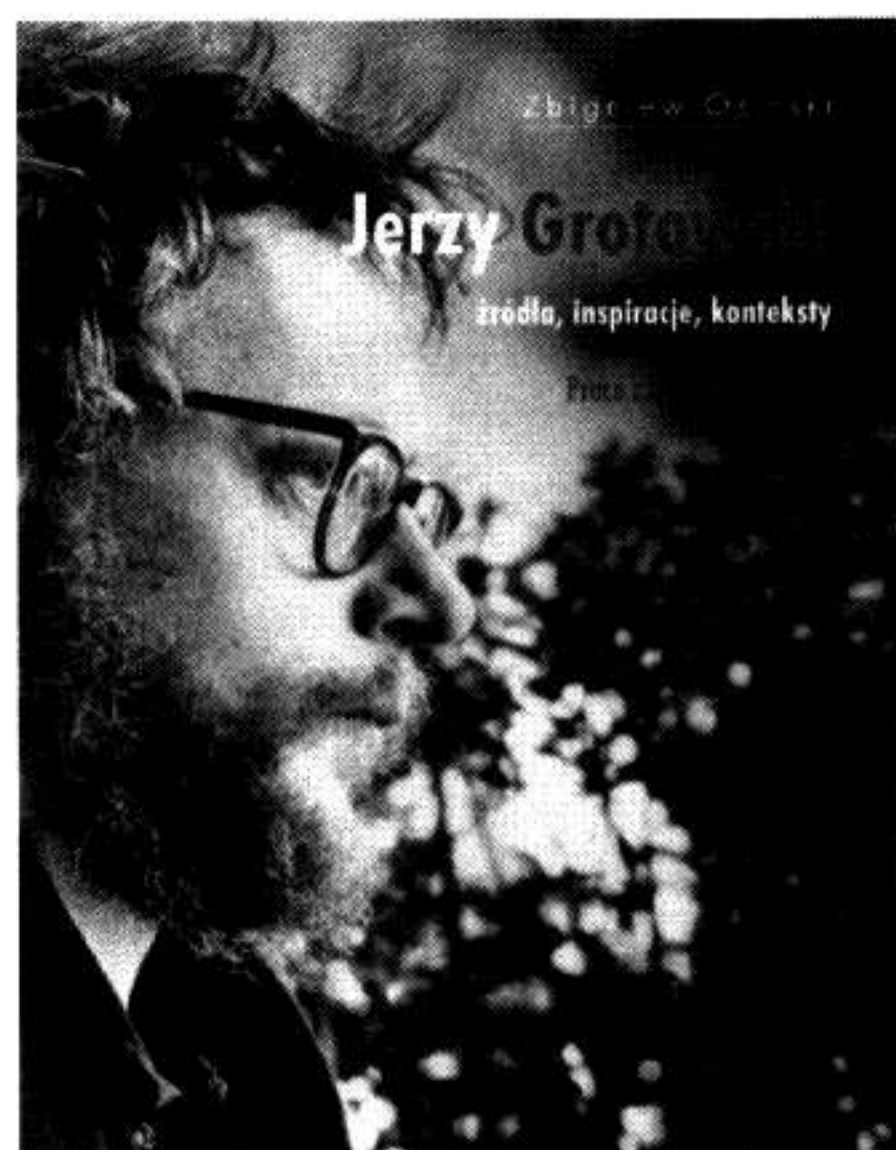


## noty o książkach



Zbigniew Osiński

### **Jerzy Grotowski. Źródła, inspiracje, konteksty. Prace z lat 1999–2009**

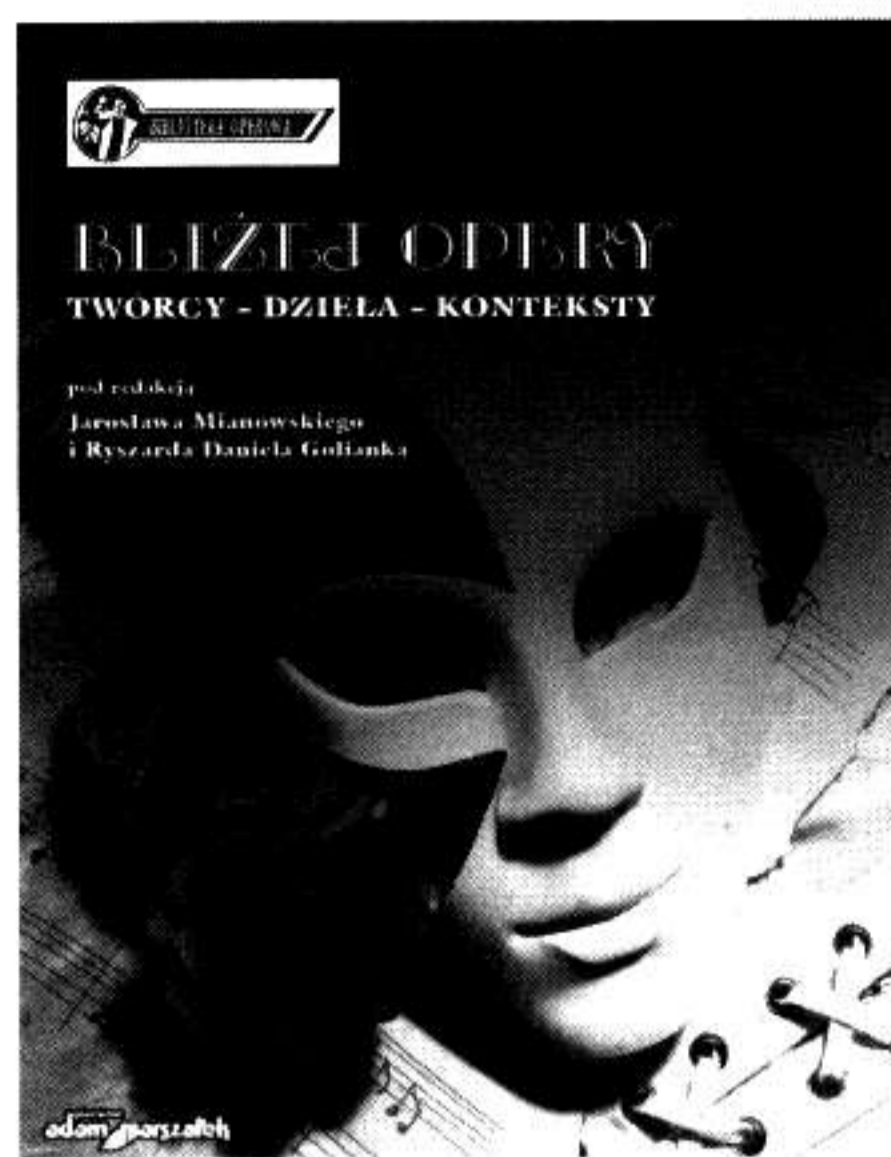
słowo/obraz terytoria

Gdańsk 2009

Drugi tom monografii Zbigniewa Osińskiego doskonale potwierdza tytuł całości. Wszystkie opowiedziane w niej historie samoistnie wylaniają się ze źródeł, często nigdy wcześniej nie publikowanych lub po raz pierwszy tłumaczonych. Osiński bardzo ostrożnie opatruje fakty własnym komentarzem, najważniejsze więc jest to, jaką konstruuje z nich narrację. Ułożone w przemyślany sposób materiały, pochodzące z różnych czasów i zebrane w wielu miejscach, ukazują podjęte tematy na szerokim, dobrze rozpoznanym przez autora tle.

W tej części Osiński zajmuje się głównie związkami Jerzego Grotowskiego z Rosją, które drobiazgowo śledzi. Są tu również teksty podejmujące inne tematy, m.in. problem stosunku Grotowskiego do Brechta i jego teatru, lub rozdziały trochę lżejsze, jak ten opowiadający o niezrealizowanych scenariuszach filmowych Andrzeja Wajdy o Teatrze Laboratorium. Ilość cytatów i przypisów sprawia, że książka jest nie tylko ważnym i rzetelnym opracowaniem naukowym, ale wręcz skarbnicą materiałów źródłowych, do której można sięgać bez wahania. Praca jest też bardzo dobrze zilustrowana. Pokazuje więc równoległe źródła, inspiracje, konteksty Grotowskiego i Osińskiego – oraz jak imponującą pracę wykonał ten ostatni.

k.t-s



### **Blżej opery. Twórcy – dzieła – konteksty**

red. Jarosław Mianowski,

Ryszard Daniel Goliańek

Wydawnictwo Adam Marszałek

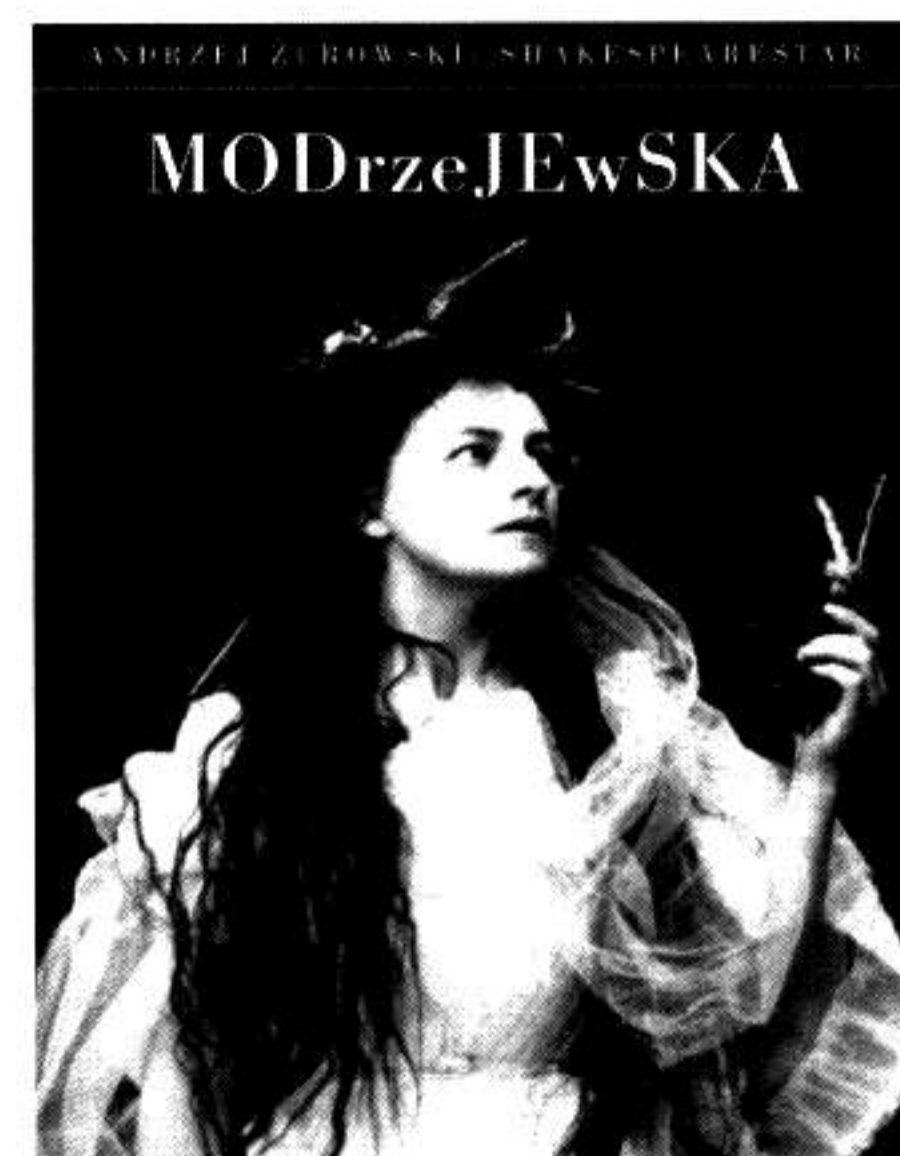
Toruń 2010

Po kilku latach działalności „Operomanii” – periodyku wydawanego przez Teatr Wielki w Poznaniu – Jarosław Mianowski, założyciel i redaktor naczelny pisma, postanowił ocalić najcenniejsze teksty od zapomnienia i zamieścić je w tomach serii *Biblioteka Operowa*. Nagła i przedwczesna śmierć pokrzyżowała mu plany: nie zdążył nawet przejrzeć wstępnego wydruku pierwszej książki. Jego przyjaciel i współpracownik Ryszard Daniel Goliańek doszedł do wniosku, że materiały wymagają jeszcze pracy redakcyjnej i ujednolicenia koncepcji programowej serii.

I chwala mu za to, choć książka wciąż ujawnia wszelkie wady i ułomności antologii przygotowanej bez klucza. Poziom tekstów jest bardzo różnicowany. Artykuły naukowe sąsiadują z popularyzatorskimi, eseistyką i mniej lub bardziej udanymi próbami literackimi. Najcenniejsze teksty znalazły się w dziale zatytułowanym *W stronę naszych czasów* (świetne szkice Piotra Deptucha o Prokofiewie, Marcina Gmysa o Debussym i Danuty Gwizdalanki o Szostakowiczu), nie zawsze potrzebne, a często pretensjonalne – w części *Mozart moja miłość*.

Czy będą następne tomy? Pewnie tak, choć pierwszy numer „Operomanii”, przygotowany pod nową redakcją Katarzyny Liszkowskiej, budzi niepokój: „Niniejsze wydanie poświęcamy wyłącznie poznańskiemu Teatrowi Wielkiemu”. Oby Goliańek miał z czego wybierać.

Dorota Kozińska



Andrzej Żurowski

### **MODrzeJEwSKA. ShakespeareStar**

słowo/obraz terytoria

Gdańsk 2010

Andrzej Żurowski szekspiologią zajmuje się od dawna, pokazanie Heleny Modrzejewskiej jako szekspirystki zainspirowane zostało jednak zdaniem z *Żywotu Modrzejewskiej* Józefa Szczublewskiego, wskazującym występy w sztukach Stratfordczyka jako najważniejszą część dorobku artystki.

Książka Żurowskiego podzielona została na kilkanaście rozdziałów pokazujących etapy życia Modrzejewskiej. Czasami podział ten współgra z tematyką, jak w części poświęconej występom w ojczyźnie Szekspira. Częściej jednak odczuwa się, że analiza ról nieco ginie w zawilych przypadkach życiorysu. Być może więc autor zrobiłby lepiej, gdyby swoje dzieło wyraźnie sproblematyzował i napisał na przykład serię studiów nad poszczególnymi rolami.

Podziwu godne są próby dotarcia do prawdziwego obrazu zdarzeń, przedarcia się przez warstwę nieporozumień i mitologizacji, czy też przez wizję, którą budowała Modrzejewska. Książkę zamyka próba syntez, w której autor zastanawia się nad aktorskim stylem Modrzejewskiej, „jej szekspiryzmem”, w końcu jej pozycją na tle gwiazd amerykańskich i europejskich. Przydatnym dodatkiem jest aneks zawierający informacje o datach i miejscach pierwszych oraz ostatnich występów artystki w poszczególnych rolach szekspirowskich. Koncepcja książki, jej kompozycja, styl narracji mogą budzić różnego rodzaju wątpliwości, z pewnością jednak napisana została ona z pasją.

Patryk Kencki

recenzje

SZTUKA

# Grotowski Osińskiego

Hanna Baltyn

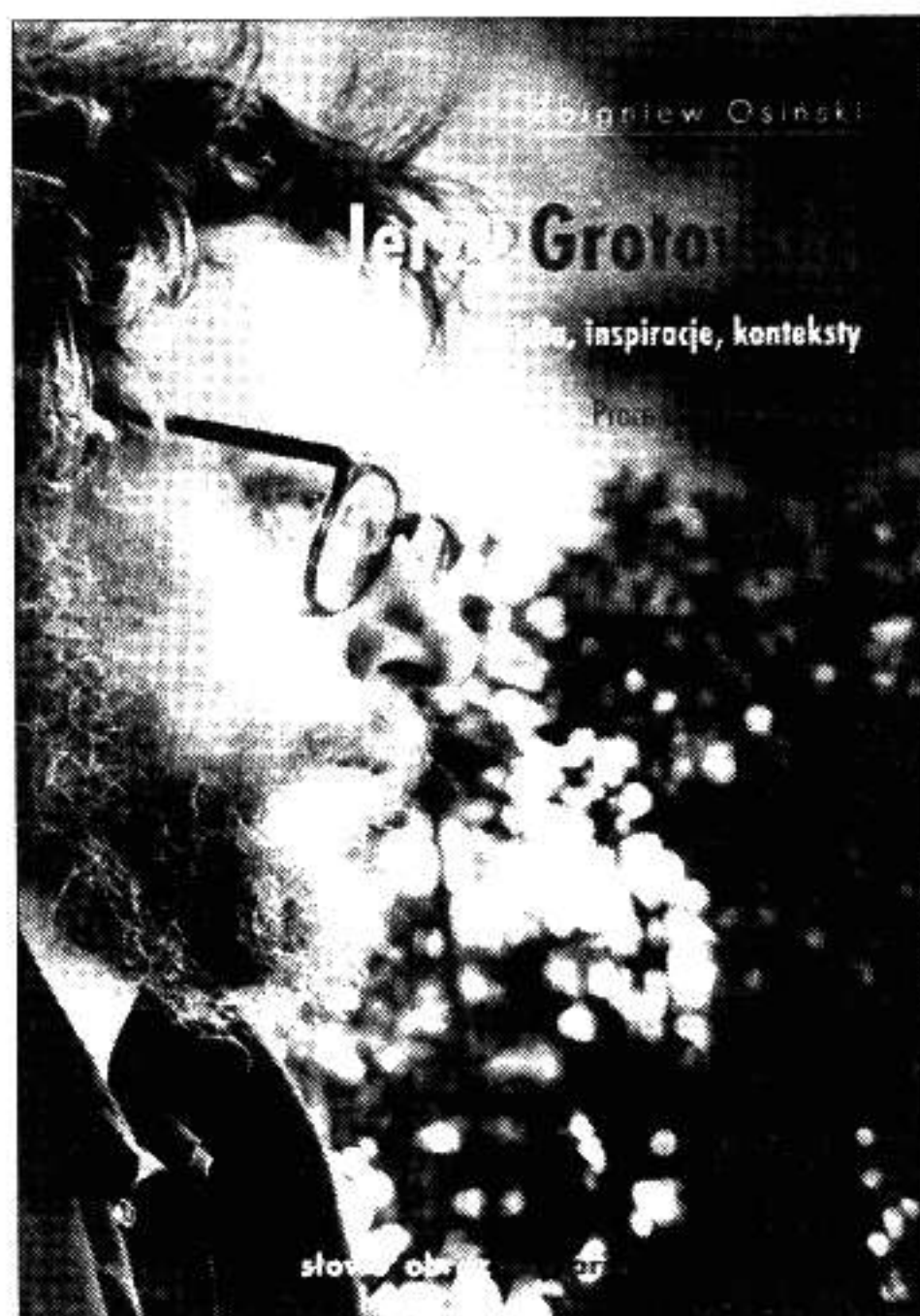
Profesor Zbigniew Osiński wydał kolejny tom swych tekstów o Jerzym Grotowskim. Z podtytułem *Źródła, inspiracje, konteksty*. Choć zebrane materiały są względnie nowe, bo z ostatniego dziesięciolecia, tematyka – poza opisem przedśmiertnych wykładów Grotowskiego w Collège de France – sięga lat 50. i 60., kiedy to guru teatru poszukującego studiował w Moskwie, interesował się żywo Stanisławskim, rosyjską awangardą, Gurdżijewem i Brechtem, robił przymiarki poprzez *Samuela Zborowskiego* do *Apocalypsis cum Figuris*. Zatem źródła, zatem inspiracje, a w ramach kontekstów sporo o Tadeuszu Kantorze, Jerzym Jarockim, planowanej (choć niezrealizowanej) współpracy z Andrzejem Wajdą. A poza tym mnóstwo zebranej korespondencji, spisanych rozmów, cytacji, dokumentów.

Przyznam, że trochę przesycona niedawnym Rokiem Grotowskiego podchodziłam do lektury jak pies do jeża, szykując się na uczone nudziarstwo z przypisami. Tymczasem już od początku, od rekonesansu na temat doświadczeń rosyjskich Grotowskiego i jego korespondencji, opowieść potoczyła się barwnie i z anegdotami.

Poza Stanisławskim i Meyerholdem, którymi Grotowski fascynował się, ale już z perspektywy historycznej, najważniejszym człowiekiem stał się dlań opiekun naukowy, reżyser Jurij Zawadskij, potomek zruszczonej po powstaniu 1863 r. polskiej szlachty, autorytet reżyserski i „święta krowa” sowieckiego reżimu z paszportem we własnym biurku i dwoma limuzynami na każde zawołanie. Polubił on inteligentnego i ciekawego tradycji awangardy polskiego studenta, załatwił mu wyjazd do Azji Centralnej w najgorętszym politycznie momencie przełomu po XX Zjeździe KPZR zimą 1956 r., chronił przed donosami (choć Jerzy Jarocki uważa, że Grotowski w swej wersji martyrologicznej pobytu w Moskwie mocno konfabuluje). Podczas wizyty Grotowskiego w jego luksusowym, wypełnionym antykami mieszkaniu miał mu powiedzieć, wskazując na samochody pod oknem: „Przeżyłem potworne czasy i złamali mnie. Pamiętaj Jerzy, nie warto. To jest owoc kompromisu”.

Zbigniew Osiński  
JERZY GROTOWSKI

: źródła, inspiracje, konteksty. T. 2, Prace z lat 1999–2009. – Gdańsk : „słowo/obraz terytoria”, 2010. – 485 s. : il. ; 23 cm  
792.071.1:929(438)“19”(02.025.20A/Z



Student naukę przyjął, powrócił do Polski i zaczął „robić swoje”, nie wpisując się w zastałe instytucje. Rozwinął metodę „działań fizycznych” Meyerholda/Stanisławskiego, wymyślił „aktora tańczącego” i śpiewającego oraz „akt całkowity”. W ten sposób Teatr 13 Rzędów z Opolą przez Wrocław i Instytut Laboratorium wszedł do historii i legendy.

Zbigniew Osiński nie skupia się na samym „Grocie”; sprawiedliwie obdziela analityczną uwagą Tadeusza Kantora w różnych aspektach (związki obu z Meyerholdem i Wyspiańskim), przypomina recepcję i wpływy Brechta na polski teatr po występach gościnnych z *Mutter Courage* i *Matką* na motywach powieści Gorkiego w 1952 r., pokazuje osobę i rolę Konrada Swinarskiego w jego recepcji, podkreśla szczególną przyjaźń Grotowskiego z Eugenio Barbą (twórcą Odin Teatret w Holstebro) i rolę dokumentalną jego książki *Ziemia popiołu i diamentu*.

Szczególnie interesujące są rozważania nad tym, dlaczego Grotowski nie chciał publikować w Polsce swych sztandarowych tekstów, na przykład książki *Ku teatrowi ubogiemu*, wydanej w całości dopiero niedawno, no i z tychże względów przyjętej jak musztarda po obiedzie. „Przez całe swoje twórcze życie Grotowski – pisze Osiński – na ile było to możliwe, czuwał nie tylko nad własnymi tekstami, które opracowywał zazwyczaj długo i niezwykle pedantycznie, doprowadzając często do rozpaczy swoich tłumaczy i redaktorów, ale również nad przeznaczonymi do druku tekstami współpracowników, którzy mieli niepisany obowiązek uzgadniania z nim (lub z Flaszenem) wszystkiego, co miało zostać w jakikolwiek sposób upublicznione. Tak właśnie sterował on recepcją zarówno własną, jak i prowadzonej przezeń placówki”. I tu

dochodzimy do kreowania wizerunku. Dziś jest to „oczywistą oczywistością”, spece od „image’u” mnożą się jak grzyby po deszczu. Grotowski wymyślił sam, że jest to konieczne na użytek kontaktów ze światem zewnętrznym – wymyślił mianowicie „egregora”: „*Oto figura; figura to ten, który uzyskuje nagrody, tytuły, zaszczyty, witany jest przez mężów stanu albo przyjmowany przez monarchów (...)* Ważne jest, żeby wiedzieć o tym, że figura istnieje, i nie utożsamiać się z nią, bo jest tworem wykreowanym. W średniowieczu takie twory nazywano egregorami, wierzono – i ja tak wierzę – że istnieją. Dopóki człowiek nie utożsamia się z egregorem – a ten istnieje, to ma się znaczne możliwości dysponowania środkami”.

Za akt odwagi uważam opublikowanie przez Osińskiego własnych notatek z *Góry Płomienia*, „kompleksowego działania parateatralnego”, w którym wziął udział w lipcu 1977 r. Inni uczestnicy (np. zaprzyjaźniony z Instytutem Laboratorium wrocławski dziennikarz Tadeusz Burzyński) publikowali je na świeżo, po czym doczekali się spod pióra Elżbiety Morawiec oceny, że wszystko to „sentymentalny kicz”. Osiński zgadza się, że bolączką jest tu nieadekwatność języka do przeżyć i swoista, łatwa do obśmiania naiwność opisu, lecz argumentuje: „*Moje notatki z »Góry« również wydają się naiwne i bezbronne, lecz są jednym z nielicznych świadectw uczestnika tego doświadczenia*”. Gdy się próbuje o tym mówić, rzecz faktycznie wypada trywialnie: wyczerpujące marsze, przeniesienie rytmu funkcjonowania z dziennego na nocny, czuwanie, bratanie się z przyrodą, leśna „szkoła przetrwania” (wtedy nikt tego tak nie nazywał), ból, wysiłek – odpoczynek. Osiński, potłuczony i obolały, po pięciu dniach zrezygnował. Po pożegnaniu, zupełnie bez powodu, z oczu popłynęły mu łzy. „*Niewyobrażalnie trudny był powrót do codziennych spraw, zaczynając od własnego domu. Wracałem w końcu jakby z innego świata. Tam, na »Górze«, nie było podziału na lepszych i gorszych, na tych, którzy potrafią i nie potrafią, nie było też miejsca na postawy oceniające*”.

Gdybyście chcieli wybrać tezy najważniejsze, to wybieram je z finalnego rozdziału *Tradycja i pamięć w wykładach Grotowskiego w Collège de France* – Osiński podkreśla niechęć Grotowskiego do wszelkiego doktrynerstwa, upatrywanie sensu sztuki w badaniu, poszukiwaniu i doświadczeniu, nastawienie ku sprzecznościom. I jeszcze trzy cytaty, trzy motta Mistrza: „*W praktyce zawsze lepiej jest mówić »nie« niż »tak«*”. „*W sztuce obowiązuje zasada: »czynić« znaczy »wiedzieć«*. Nie blokuj, tylko pozwól na działanie. (...)”. „*Dzisiaj wszędzie szukamy drogi na skróty. Również tam, gdzie skrótów nie ma*”.